

Powstanie zamieszanie

27 grudnia, reż. Jakub Skrzywanek, Teatr Polski w Poznaniu

Piotr Dobrowolski

aAaAaA



„Jeśli czegoś nie ma w książkach, dorośli w to nie wierzą” – twierdzi powstańczy Sztab Generalny. To grupa dzieci, które zniecierpliwione powtarzaniem historycznych póź, historycznych frazesów i stereotypowych gestów przerwały bieg scenicznej akcji i wkroczyły na scenę spektaklu Jakuba Skrzywanka.

Sprovokowała je niezgoda na powtarzanie romantycznej wizji powstania wielkopolskiego, a

szczególnie – na sztampową, konwencjonalną rekonstrukcję jego walk i potyczek. Odtwarzają więc bieg historii zainicjowanej przed wiekiem, 27 grudnia 1918 roku. Nie przejmują się faktografią, ale wiedzą, że w każdym konflikcie pojawiają się ofiary, a sama śmierć nie jest heroiczna. Heroiczne jest poświęcenie, wierność, idealizm; jednak śmierć to taka strata, której nie da się niczym powetować. Nawet jeśli zdarza się w powstaniu – niezależnie od tego, czy to powstanie przegrane, czy (wyjątkowo) zwycięskie. Widowskowskim *memento* tej świadomości jest Franciszek Ratajczak – pierwsza ofiara narodowowyzwoleńczego zrywu sprzed wieku. To człowiek, który miał ambicje, marzenia i plany. Chciał żyć. Dlatego, chociaż naszpikowany jest kulami i ma wielką dziurę w brzuchu, nie poddaje się śmierci.

27 grudnia zaczyna się jak – nie do końca może typowa – gala wspomnień: z orkiestrą, konferansjerką i historyczną rekonstrukcją (w ramie pudełka ustawionego na dużej scenie odtwarzana jest scena ze zdjęcia dowcipnie inscenizującego powstańców potyczkę, które dyrektor Nowak wywołał podczas zbiórki pamiątek zorganizowanej przez Wirtualne Muzeum Historii Miasta Poznania CYRYL). Całość prowadzi mężczyzna we fraku (Piotr Kaźmierczak) i uśmiechnięta kobieta w stroju sugerującym jej związek z Fridą Kahlo (Barbara Krasieńska jako Aniela Tułodziecka, jedna z „matek powstania”), która w zeszłym roku dzięki głośnej wystawie w Centrum Kultury Zamek stała się niemal honorową poznanianką. Z nieba (albo z łoża królewskiej) spada Księżę Wielkopolski Konrad (Konrad Cichoń) w cekinowej kurtce ze złotymi epoletami narzuconej na koszulkę ze znakiem Batmana. Do tego grona – chwiejnym, pirackim krokiem – dołącza sam Jack Sparrow (Jakub Papuga) i troje skautów w klasycznych mundurkach (Elżbieta Węgrzyn, Sylwia Zajkowska, Paweł Siwiak). Całość lukruje osobistą słodyczą i doprawia posypką *glamour* gwiazdorskie małżeństwo Paderewskich (Kornelia Trawkowska i Wiesław Zanowicz), które oślepia widownię własnym blaskiem i białą futer z polarnej niedźwiedzicy.

Kiedy Sztab Generalny (grany przez czworo młodych aktorów spośród grupy złożonej z Anny Hrab, Mai Machoj, Wiktorii Strzeleckiej, Jagny Szerszenowicz, Dawida Frankiewicz, Adama Pytlarza, Stanisława Regulskiego i Igora Witkowskiego) przejmując bez troski rocznicowy fajans, opowieść zaczyna toczyć się pod dyktando dzieci – traci logikę, ale zyskuje rozmach. To one ustalają warunki, nie polegając przy tym wyłącznie na książkach, dokumentach, zachowanych relacjach i innych źródłach faktograficznych. Wprowadziły już na scenę swoich idoli, teraz fantazją dookreślą postaci historyczne. Pozlepiają zdarzenia z przeszłości i własne fantazje z elementami absurdu, proponując alternatywę dla wydarzeń sprzed wieku. Zaproponują widzom spektaklu Jakuba Skrzywanka spojrzenie na „wielką”, „chwalebą” i „napawającą nas dumą” historię powstania wielkopolskiego z własnej perspektywy. Reżyser i pracująca z nim dramaturżka (Klaudia Hartung-Wójciak) skorzystali z pomysłów dzieci, spektakularnie rozwijając nawet ich najdziwniejsze idee i surrealne skojarzenia.

Grany na dużej scenie Teatru Polskiego spektakl to koprodukcja trzech poznańskich instytucji (Teatru Polskiego, Teatru Animacji i działającej na rzecz osób zagrożonych wykluczeniem społecznym Fundacji Mili Ludzie, która podczas wybranych pokazów zapewnia audiodeskrypcję i tłumaczenie na język migowy). Świetną robotę wykonuje – założona w Teatrze Polskim z inicjatywy dyrektora Macieja Nowaka – Orkiestra Antrakowa pod kierownictwem Adama Domurata. Grane przez nią utwory ilustrują poszczególne sceny, urozmaicają widowisko i wytwarzają specyficzny nastrój. Czasem nawet dosłownie prowadzą aktorów, rytmizując i prowokując niektóre ich gesty. Prezentowana na scenie niezwykle atrakcyjna mieszanina dźwięków, obrazów, faktów i fantazji w ciągu pierwszych piętnastu minut spełnia wszystkie oczekiwania, jakie młodzi widzowie mogą mieć wobec teatru. 27 grudnia zaczyna się trzęsieniem ziemi, rozbudzając apetyty publiczności, która zresztą w jednej z ostatnich scen dowie się, jak niebezpieczne może być obżarstwo. Młodzieńcza inwencja nie jest jednak studnią bez dna. Czasami się wyczerpuje. Wówczas akcja spowalnia, a widzowie, zwłaszcza ci najmłodszy, rozglądają się po sali, poszukując nowych impulsów. I chociaż napięcie czasami spada, cały spektakl imponuje sprawnym łączeniem odmiennych światów, czasów i postaci, wykorzystaniem łatwo wpadających w ucho melodii piosenek i pomysłowej scenografii; oszalałymi młodych widzów zjazdami na linach, światłami, dymem i sztucznym śniegiem.

27 grudnia ożywia pomniki bohaterów przeszłości, zamiast gali ku ich czci, proponując dyskusję o sprawach uniwersalnych. Postać Franciszka Ratajczaka wprowadza tematykę ofiary. Mariusz Adamski jako człowiek z dziurą w brzuchu potwierdza swoją dojrzałość i aktorski talent. Potrafi bawić publiczność, by w następnym momencie podbić swoją rolę tragizmem. Sekwencja, w której Ratajczak przegrywa ze śmiercią, a grającego go wcześniej aktor schodzi ze sceny i przez widownię wychodzi z teatru, jest najbardziej przejmującym momentem spektaklu Skrzywanka. Motyw ofiarności wprowadzają także postaci tworzone przez lalkarzy, równocześnie skłaniając do refleksji – o narodowej tożsamości wobec różnorodności, postaw obywatelskich i bezpośrednich, pozbawionych szumnych etykiet relacji międzyludzkich. Co prawda wykorzystanie lalek jedynie do prezentacji powstańców pochodzących z odległych stron świata, którzy niezależnie od miejsca urodzenia i koloru skóry czuli się Polakami, może podkreślać różnice, zamiast je niwelować, jednak efekt dramatyczny i widowskowsky tego zabiegu łagodzi jego dwuznaczność. Co prawda złożony na katafalku Włoch Vincenzo (Elżbieta Węgrzyn) może jedynie zaśpiewać żalostną pieśń, ale Marcin Ryl-Krystianowski animuje wielką gąbczastą postać czarnoskórego powstańca, Sama Sandiego, a Sylwia Koronczewska-Cyris wspaniale śpiewa i perfekcyjnie prowadzi lalkę wyobrażającą urodzonego w Mandżurii Zdzisława Józefa Czendefu.

27 grudnia to spektakl adresowany do młodych widzów, jednak dobrze bawić się na nim – i czegoś nauczyć – mogą także dorośli. Skrzywanek ubiera wielką historię w kostium szyty przez dziecięcą wyobraźnię, pokazując, że można ją widzieć z różnych perspektyw. Powstania to nie tylko bohaterstwo, ale także ofiary i przelana krew. Czasem ważniejsze od pamięci militarnych sukcesów i porażek jest – pozornie zwyczajne – przytulenie innego człowieka. Wariacje na temat przeszłości nie muszą upraszczać jej ani banalizować. Wyjątkowa kooperacja dwóch poznańskich teatrów otworzyła przed Jakubem Skrzywankiem spore możliwości realizacyjne i pozwoliła rozwinąć skrzydła. Jedynym jego wrogiem okazał się nadmiar. Aktorzy dramatyczni i aktorzy lalkarze, spektakularna scenografia, efekty sceniczne, znakomita muzyka i zdolności wokalne wykonawców złożyły się na feerię atrakcji, które zagłuszają nieco fabułę i subtelniejsze sensy scenicznej opowieści. W dziecięcej wizji powstania fakty mieszają się z fantazją. Nie ma w tym jednak nic złego, bo rozważania na tematy uniwersalne są czasem bardziej istotne od rzetelnej rekonstrukcji zdarzeń.

08-02-2019

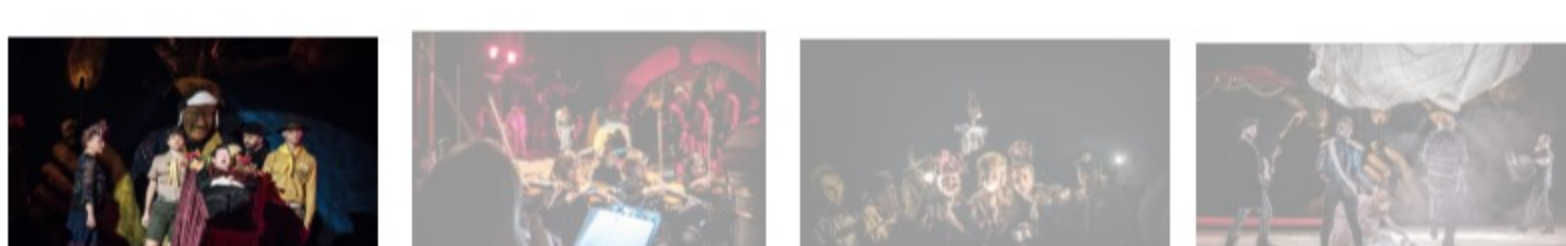
Teatr Polski w Poznaniu
Klaudia Hartung-Wójciak
27 grudnia
reżyseria: Jakub Skrzywanek
dramaturgia: Daria Kubisiak
scenografia: Anna Maria Karczmarska i Mikołaj Małek
kostiumy: Paula Grocholska
choreografia: Agnieszka Kryst
muzyka: Anna Stela
pedagog teatru: Sebastian Świąder
obsada: Sylwia Koronczewska-Cyris, Barbara Krasieńska, Kornelia Trawkowska, Elżbieta Węgrzyn, Sylwia Zajkowska, Mariusz Adamski, Konrad Cichoń, Piotr Kaźmierczak, Jakub Papuga, Marcin Ryl-Krystianowski, Paweł Siwiak, Wiesław Zanowicz
po raz pierwszy na scenie: Anna Hrab, Maja Machoj, Wiktor Strzelecki, Jagna Szerszenowicz, Dawid Frankiewicz, Adam Pytlarz, Stanisław Regulski, Igor Witkowski
oraz Orkiestra Antrakowa Teatru Polskiego w Poznaniu pod kierownictwem Adama Domurata
premiera: 28.12.2018

Spektakl jest koprodukcją Teatru Polskiego w Poznaniu, Teatru Animacji w Poznaniu i Fundacji Mili Ludzie

JAKUB SKRZYWANEK | DARIA KUBISIAK | POZNAŃ | TEATR POLSKI W POZNANIU

TEATR ANIMACJI

27 grudnia, reż. Jakub Skrzywanek, Teatr Polski w Poznaniu



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Polski w Poznaniu

Teatr Animacji

Maciej Wojtyczko
Róża 1984. Wspomnienie

Juliusz Tysza
Co się we mnie ze mną stało w związku z dwudziwiołą szafą w złotym kolorze

Leszek Pulka
Kamp na kampingu

Henryk Mazurkiewicz
Zen w wielkim lesie

Janusz Majcherek
Szczęśliwe dni: 10 kwietnia

Małgorzata Sikorska-Miszczyk
Suche fakty (1)

BĄDZ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietyony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook